

Percival Schutzenbach, Alhambra

W tym obcym miejscu, które
Być obcym bardziej nie może
Samotna i bezbronna
Z dala od swego domu
Wciąż we mnie są wpatrzone
Gęby nikczemne, smagłe
Oczy przepastne, ciemne
Ciemne i nienawistne

W niewolę byłam niegdyś przedana
Branką jestem wrogów swoich
Czy ma udręka będzie trwać wieczne
Do końca nocy, dni moich?

Tęsknię za tym co daleko stąd
Za pejzażem mych rodzinnych stron
Za widokiem twarzy, których już
Obraz miły czasu przykrył kurz

Tęsknię za tamtym światem
Przyrody cudnym tchnieniem
Miłością i podziwem
Szacunkiem i spełnieniem
Tu tylko słońce, słońce palące
Tu tylko łzy, cierpienie
Tylko pogarda, jedynie męka
Której nikt znać nie powinien

Tęsknię za tym co daleko stąd
Za pejzażem mych rodzinnych stron
Za widokiem twarzy, których już
Obraz miły czasu przykrył kurz

Stoję w rytualnym kręgu wśród betonowych ścian
Ja demon Cnotliwości, Ogień, Twórca własnej wiary
Ja tu być nie chciałem, wyście mnie przyzwali
Otwieram ceremonię dzikich krzyków, własnej kary
Świat jest podły, nikt nie słucha Twoich modlitw
Strach, kłamstwa, wojna, ludobójstwo i zbrodnia
Hipokryzja stanowi wasz podstawowy dogmat
Wszędzie zapach ciał, ciał gnijących w agonii

Paskudne ręce bezczeszczą ciało me
Nienawiść rani moje serce
Czy tej niewoli przyjdzie kiedyś kres?
Czy cień nadziei wciąż istnieje?

Niech spłonie to miejsce, niech obróci się w pył
Nowa era nadchodzi, czas pogardy już był
Zamiast win piję krew, zamiast chleba jem ciało
Spaleniźny smród czuję, dymem twarze owiało
Wszystko, co zbudowałeś natychmiast spłonie
Na kościach niewinnych świątynia powstanie
I patrzeć będziesz na to, jak na kino
W którym martwi z grobów powstaną

Możesz biec, lecz nie uda się ucieczka
Strach, który trwa całą wieczność
Alhambra to miejsce, z którego nie ma powrotu
A wszystko co dotykam zamienia się w popiół

Te straszne twarze, ciągle widzę je
Przeżarte żądzą i ohydne

Jeśli byłby choć nadziei cień
Że powrócą do mnie dawne dni...
Gdy ratunku los odmówić chce
Niech na zawsze zamknie oczy me

Jeśli byłby choć nadziei cień
Że powrócą do mnie dawne dni...
Gdy ratunku los odmówić chce
Niech na zawsze zamknie oczy me